


MIASTO (NIE)IDEALNE.

12-28. 04. 2013.

Wystawa zorganizowana przez Galerię 1, Wydział Artystyczny UMCS
i Lubelskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych.

O wystawie rozmawiają kuratorzy: Iza Bartkowiak, Dagmara Jędrzejewska, Marcin Lachowski i przedstawiciele redakcji ARTykułów: Maria Olejarnik i Jacek Jaźwierski. Rozmowa miała miejsce 17 maja 2013.





Jacek Jaźwierski: Wystawa jest efektem niecodziennej współpracy. Skąd wziął się pomysł i jak doszło do jej zorganizowania?

Marcin Lachowski: Pomysł na organizację wystawy wziął się z rosnących ambicji Galerii 1, chęci wyjścia poza uczelnię, znalezienia nowej publiczności, wypróbowania innej przestrzeni wystawienniczej, słowem zrobienia czegoś nowego, przełamującego rutynę pracy studenckiej galerii.

Dagmara Jędrzejewska: W Galerii 1 planowaliśmy zrobić wystawę Grzegorza Więcka, absolwenta Wydziału Artystycznego UMCS, który tworzy fotorealistyczne obrazy o tematyce miejskiej. Przyszedł nam do głowy pomysł, żeby zrobić wystawę o tematyce miejskiej, ale obejmującą szersze grono młodych twórców, studentów wydziału. Na marginesie dodam, że Więcek był jedynym absolwentem, który wziął udział w wystawie Miasto (nie)idealne, pozostali uczestnicy to studenci.

ML: Nawiązaliśmy współpracę z Wydziałem Artystycznym i wspólnie z prof. Sławomirem Tomanem ustaliliśmy warunki. Zobowiązaliśmy się do zorganizowania wystawy, przede wszystkim poprowadzenia działań kuratorskich, a studenci wydziału do dostarczenia prac. Dogadaliśmy się także z Lubelskim Towarzystwem Zachęty Sztuk

Pięknych, które zgodziło się odstąpić nam swoją przestrzeń wystawienniczą przy Lipowej 13.

Iza Bartkowiak: Wybraliśmy tytuł wystawy, Miasto (nie)idealne, i ogłosiliśmy konkurs skierowany do studentów Wydziału.

JJ: Jak duże było zainteresowanie projektem wśród młodych artystów?

DJ: Otrzymaliśmy około 50 zgłoszeń...

JJ: W takim razie selekcja nie mogła być łatwa.

ML: Pozwolę sobie opowiedzieć historię, która miała miejsce podczas wyboru prac. Wiadomo, zebrało się jury: Iza Bartkowiak, Sławek Toman, no i ja, i jako że podjęcie ostatecznych decyzji nie było takie proste, oznaczaliśmy prace plusami, minusami i znakami zapytania. Nie było z nami Dagmary. Przekazaliśmy jej więc reprodukcje prac z naszymi uwagami, żeby mogła się wypowiedzieć. Kiedy spotkaliśmy się po raz kolejny, Dagmara pokazała nam swój wybór i okazało się, że na dobrą sprawę nie ma czego oglądać – zostawiła może 5 prac!

IB: Tak, Dagmara odrzuciła najwięcej prac.

DJ: Odrzuciłam większość tego, wobec czego mieliście wątpliwości, plus wszystko to, co mi nie odpowiadało.

Maria Olejarnik: Jakimi kryteriami kierowaliście się dokonując wyboru?

DJ: Interesował nas przede wszystkim sposób interpretacji tematu, siła przekazu, oryginalność, ale też jakość wykonania.

ML: Tak się składa, że początkowo oglądaliśmy tylko zdjęcia, i po obejrzeniu samych prac trzeba było niektóre sądy zweryfikować.

MO: Wiemy już, że temat wystawy podsunęły Wam obrazy Więcka, ale właściwie dlaczego uznaliście miasto za najlepszy pomysł?

DJ: Bo to po prostu ciekawy, nośny treściowo i artystycznie temat.

IB: Pierwotnie myśleliśmy raczej o mieście w relacji do jego mieszkańców: Człowiek miasto – miasto człowiek, ale ostatecznie postanowiliśmy zaproponować znacznie szerszy problem.

JJ: Na czym polega specyfika organizowania wystaw tematycznych? Myślicie, że temat ułatwia artystom zadanie, czy może nieco ich ogranicza?

IB: Wydaje mi się, że przede wszystkim temat stanowi konkretne kryterium, które pomaga w selekcji prac, choć z drugiej strony narzuca pewne ramy, których trzeba się trzymać, a wiadomo, w sztuce nie zawsze można pozostać w granicach, także tematycznych.

DJ: Jednak nasz temat niby był zamknięty, ale równocześnie na tyle pojemny, że, jak sądzę, nie stanowił uciążliwego ograniczenia ani dla twórców, ani dla nas.

IB: Dodatkowo pozostawiliśmy sobie furtkę w postaci tego „nie” ujętego w nawias.

JJ: Skąd więc taka jednostronna interpretacja tematu? Przeważająca większość prac pokazywała miasto nieidealne, i to niekiedy z silnym akcentem na owo „nie”. Czy taka była koncepcja kuratorska, czy po prostu większość prac miała taki charakter?

DJ: Nadesłane prace faktycznie w większości pokazywały miasto nieidealne.



ML: Myślę, że ogromną rolę odegrał list intencyjny napisany przez nas i skierowany do studentów wydziału. Była w nim mowa o różnych odniesieniach do przedstawień miasta w sztuce dwudziestowiecznej, choć zaznaczaliśmy dwa główne nurty: pierwszy, powiedzmy o proveniencji konstruktywistycznej, miasta utopijnego i drugi, poddający krytyce zastany porządek, odwołujący się do strategii dadaistycznych. Staraliśmy się zachować pewną równowagę, choć akcentowaliśmy raczej napięcia, dynamikę przemian tego typu wyobrażeń.

JJ: Czyli przynajmniej po części sami odpowiadacie za tę krytyczną postawę.

MO: Prawdę mówiąc, idąc na wystawę spodziewałam się jeszcze większej krytyki miasta. To „nie” wydawało mi się celową, kuratorską prowokacją. Zobaczyłam jednak wiele prac poszukujących pewnej estetyki w mieście, na przykład zdjęcia Jowity Paszko czy Katarzyny Nikitenko, pokazujące uporządkowane, estetyzujące kadry. Krytyki żadnej nie dostrzegam też w pracach Wojciecha Łysiaka – jest w nich jakaś refleksja nad miejskim mikro- i makroświatem. Myślę, że to dobra przeciwwaga dla tej dominującej negacji.

ML: Prace Paszko, ale i Więcka, wyrażają pewien eskapizm – ucieczkę od miasta. Trzy prace Paszko podpisane *Bez tytułu* ...

IB: ... początkowo miały tytuły: *Z boku, Z góry, Z dołu* ...

ML: ... przedstawiają różne ujęcia: nieba, trawnika, fragmentów architektury, ale są tak skadrowane, że zbliżają się do płaskich, abstrakcyjnych, „malarskich” kompozycji, wykonanych jednak za pomocą aparatu fotograficznego. Odwrotnie fotorealistyczne obrazy Więcka, również przedstawiające pewne oddalenie od miejskiego zgiełku, akcentują wyrazistość detalu, precyzję przedstawienia portretowego modelu. Przypominając złudzenie fotograficznego kadru, są starannie opracowanymi studiami malarskimi.

Zgodzę się natomiast z Marysią, że zdjęcia Katarzyny Nikitenko to poszukiwanie ciekawych kompozycyjnie ujęć w krajobrazie miasta, szczególnie fotografia, także bez tytułu, pokazująca fragment wieży Eiffla. To kompozycja wręcz abstrakcyjna.

JJ: Ale miasta idealnego na wystawie nie było.

MO: Zdaje się, że nie. Faktycznie sporo było krytyki, na przykład Alicji Pulik *Miasto nieidealne*, pokazujące ulicę

zredukowaną do samych reklam, które nas zalewają.

IB: Również obraz Marcina Proczka *Blokowisko*. Myślę, że ta praca szczególnie ma w sobie dużo goryczy. Bloki z osiedla Słowackiego w Lublinie otoczone siatką – miasto stało się klatką.

DJ: Studenci pokazali miasto jako nieidealne, mimo, że tworzymy przecież miasto po to, by żyło się nam lepiej.

MO: Były też prace niejednoznaczne. Moim zdaniem ciekawym obiektem są wykonane z wosku *Betony* Mikołaja Kowalskiego. Są dekoracyjne, mają ciekawą fakturę i kolorystykę, a przedstawiają naturalnych rozmiarów betonowe płytki chodnikowe, które tworzą geometryczną kompozycję abstrakcyjną. Powiesiliście je obok *Blokowiska* Proczka sugerując, że to kolejna odsłona „betonowego miasta”. Tymczasem *Betony* wchodzi z *Blokowiskiem* w swoisty dialog, ujawniają swoistą estetykę miasta, która oczywiście może się podobać lub nie.

ML: Zestawienie obok siebie prac z podobnym motywem, ujętych jednak w innych mediach i konwencjach, nie miało prowadzić do sugerowania analogii, czy podobieństw – raczej przeciwnie, wystawa sama w sobie, w naszej intencji, miała tworzyć pewną dramaturgię, wpisaną

w tytuł ekspozycji. Podobne inspiracje, tematy, określające charakter poszczególnych prac, były przedstawiane w bardzo różny sposób – wystawa pokazała szerokie spektrum odniesień do tematyki miejskiej. Kierując się pewnym porządkiem określonych typów przedstawień (eksponowanych na poszczególnych ścianach galerii) chcieliśmy także podkreślić dzielące je, zasadnicze różnice, nieustannie przywołując dwuznaczność tytułu wystawy: (nie)idealne.

JJ: Jedną z najlepszych prac na wystawie był obraz *Trash beauty* Rafała Czepińskiego, z czym chyba wszyscy się zgodzimy. Przedstawiona ściana chyba faktycznie istnieje?


ML: Rzeczywiście wygląda znajomo i bardzo przekonująco. Może być także próbą szukania piękna wśród odpadków, marginesów kultury.

JJ: Jak myślicie, łatwiej jest pokazywać tę złą i brzydką stronę miasta?

DJ: Wydaje mi się, że łatwiej, że brzydota jest w sztuce, paradoksalnie, bardziej atrakcyjna wizualnie, ale też bardziej nośna treściowo.

MO: Sztuka krytyczna jest też dzisiaj po prostu modna.





ML: Chyba rzeczywiście wywołaliśmy wilka z lasu tym listem intencyjnym.

MO: A może sami macie taki czarny obraz miasta?

IB: Nie dorabiałabym do tej wystawy zbędnej ideologii. Po prostu zaciekawieni pracami Więcka chcieliśmy zobaczyć, jak studenci podejść do tego tematu.

ML: Wystawa miała raczej charakter dydaktyczny – zarówno dla młodych kuratorów jak i artystów. Była ciekawym doświadczeniem związanym z organizacją tego typu wydarzeń, pozwoliła wykazać się obu stronom. Przy okazji, co było jednak bardzo ważnym powodem powstania wystawy, można było zobaczyć interpretację miasta (nie) idealnego przez studentów Wydziału Artystycznego. Temat ten nie od dziś frapuje artystów i warto było poznać świeże podejście do niego.

JJ: Jak radziliście sobie z ułożeniem całości i z samym wieszaniem?

DJ: W tej kwestii sporo pomógł nam szef Zachęty, Zbigniew Sobczuk.

ML: Na początku rozplanowaliśmy to ideowo, co z czym

i obok czego, tak żeby wydobyć z wystawy jakiś uporządkowany przekaz, natomiast Zbyszek pomógł nam rozwiesić wystawę technicznie, biorąc pod uwagę przestrzeń i oświetlenie.

IB: Ważnym doświadczeniem wynikającym z realizacji wystawy multimedialnej w stosunkowo niedużej galerii, było pogodzenie często sprzecznych warunków prezentacji poszczególnych prac. Taka aranżacja wymaga nieustannego poszukiwania kompromisu: dobrego doświetlenia prac malarskich, stworzenia zaciemnionej strefy dla projekcji, wreszcie regulowania dźwięku, który powinien korespondować z poszczególnymi projekcjami, ale nie powinien dominować nad całością wystawy.

DJ: Wydaje się, że cel ten został osiągnięty, bo odbiór prac był naturalny – problemy, dotyczące ekspozycji prac o różnym charakterze były „niewidoczne”.

MO: Jak oceniacie wystawę?

IB: Bardzo dobrze, to było pouczające, nowe doświadczenie.

ML: Zajęliśmy się całą strukturą, od katalogu po ekspozycję.

JJ: Wyglądacie na zadowolonych. A artyści?



DJ: Niedawno oddawałam im prace, wydaje się, że byli bardzo zadowoleni.

IB: Jowita Paszko napisała, że dziękuje kuratorce. To była dobra lekcja, zarówno dla nas, jak i dla młodych artystów.

MO, JJ: My także dziękujemy za rozmowę i gratulujemy.

